

Jan Woleński

Hume i naturalizm

Słowa kluczowe: *epistemologia, antynaturalizm, czynności poznawcze, normy, zdania deontyczne, wartości*

Poglądy filozofów, zwłaszcza tych wybitnych, mogą być rozpatrywane z co najmniej trzech punktów widzenia. Po pierwsze, można je rozważać z punktu widzenia ich treści, by tak rzec, rzeczywistej, nawet przyjmując, że doksografia filozoficzna zawsze polega na interpretowaniu. Po drugie, koncepcje filozoficzne oddziałują na innych myślicieli i kształtują dalszy rozwój filozofii. Po trzecie wreszcie, można rozważać idee wygłoszone przez *X*-a w świetle współczesności. Krańcowym wyrazem trzeciej drogi byłoby napisanie historii filozofii na wspak¹. Częstkowe realizacje współczesnego odczytywania danej idei są nader częste. Kwalifikacja „współczesne” jest przy tym bardzo względna z uwagi na upływ czasu. Ta konstatacja, ontologicznie banalna, ma podstawowe znaczenie dla ocen danej interpretacji. Oto przykład ilustrujący ten stan rzeczy. Moritz Schlick opublikował artykuł o istocie prawdy w logice współczesnej². Wprawdzie w tytule mamy wskaźnik *moderne*, czyli oznaczający literalnie nowożytność, ale treść (analiza poglądów neokantystów, Husserla, pragmatystów) wskazuje, że Schlick miał na myśli teorię prawdy z przełomu XIX i XX w., a więc jemu współczesne. Artykuł ten ma dzisiaj wyłącznie historyczne znaczenie i byłoby absurdem traktować go jako przewodnik po współczesnych teoriach prawdy, tj. znajdujących się w obiegu w początkach XXI w.

¹ Pomysł ten został rzucony przez Zbigniewa Zwinogrodzkiego. Pewnym przyczynkiem do jego realizacji jest artykuł „Analityczność i syntetyczność od Kanta do Platona”, w: *Przybliżanie przyszłości. Księga pamiątkowa ofiarowana Prof. Czesławowi Głombikowi w czterdziestolecie pracy nauczycielskiej*, pod red. J. Bańki i B. Szuberta, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1998, s. 229–233.

² M. Schlick, „Das Wesen der Wahrheit nach der modernen Logik”, „Vierteljahrsschrift für wissenschaftliche Philosophie und Soziologie” 34 (1910), s. 386–477.

Poglądy Hume'a mogą być rozpatrywane ze wszystkich trzech wymienionych punktów widzenia³. Gdy powiadamy, że traktował idee jako kompleksy impresji czy odróżniał kwestie faktów od relacji pomiędzy ideami, streszczamy jego poglądy, używając (w zasadzie) jego własnego języka. Wszelako gdy wspominamy słowa Kanta, że Hume obudził go z dogmatycznej drzemki, zwracamy uwagę na wpływ drugiego na pierwszego. Jeśli natomiast argumentujemy, że stwierdzenia odnoszące się do faktów i te, które wyrażają relacje pomiędzy ideami, odpowiadają podziałowi na zdania o treści empirycznej i zdania analityczne, czyli pozbawione takowego komponentu, wedle kryterium stosowanego przez Koło Wiedeńskie, traktujemy Hume'a jako prekursora logicznego empiryzmu. Jest to jawna interpretacja poglądów szkockiego filozofa w języku, którego nie używał. Gdyby nie pojawiła się filozofia neopozytywistyczna, w szczególności związane z nią rozumienie analityczności i syntetyczności, nie byłoby powodu dla rzeczzonej wykładni poglądu Hume'a na odmiennność kwestii faktycznych i relacji pomiędzy ideami.

Znaczenie rozważania poglądów danego filozofa wedle widzenia ich przez pryzmat współczesności polega przede wszystkim na tym, że często umożliwia to odnalezienie jakichś nowych elementów u danego myśliciela, ewentualnie uwypuklenie tego, co było wcześniej niezauważane lub traktowane jako drugorzędne. W przypadku Hume'a najczęściej podkreśla się to, że był empirystą, genetycznym i metodologicznym (to drugie pojawia się w związku z jego ujęciem relacji pomiędzy ideami), sceptykiem, agnostykiem, prekursorem psychologii asocjacyjnej, krytykiem pojęcia przyczynowości czy zwolennikiem teorii uczuć moralnych. Wszystkie te standardowe charakterystyki filozofii Hume'a mogą być (i są) rzecz jasna rozwijane z każdego z trzech wymienionych punktów widzenia. Przykładowo, Humowska krytyka związku przyczynowego jest obecnie wiązana z kwestią praw natury i konieczności nomologicznej, a teza, że rozstrzygnięcie natury przedmiotu poznania (realizm vs. immanentyzm; dla Hume'a było to ilustrowane kontrowersją pomiędzy Berkeleym i Lockiem) jest niemożliwe poza stwierdzeniem, że zaznajamiamy się z tym, co dane, jako opcja fenomenalistyczna. Wszystko to są rzeczy znane od dawna. Jest jednakże nowa optyka, coraz częściej wskazująca, że Hume był naturalistą. Nie tylko dlatego, że napisał *Traktat o naturze ludzkiej* i opowiadał się za rozpatrywaniem problemów filozoficznych z punktu widzenia natury ludzkiej, np. poszukiwał religii naturalnej. Naturalizm w dzisiejszym rozumieniu jest uważany za ogólną ramę pozwalającą scalić i jednolicie zinterpretować rozmaite fragmenty filozofii Hume'a.

³ Nie są one i nie mogą być całkowicie rozłączne. Powodem jest wspomniany już udział interpretacji.

Godzi się przy tym zauważyć, że Hume nie posługiwał się terminem „naturalizm”. Trudno zresztą ustalić, kiedy ten termin pojawił się w filozofii. Od końca XVI w. powiadano o naturalistach jako badaczach przyrody⁴. Także w XVI w. pojawiła się nazwa „ateistyczny naturalista”. Pod koniec XVIII w. okazjonalnie mówiono o naturalizmie moralnym. W 1899 r. ukazała się książka Jamesa Warda, *Naturalism and Agnosticism*, która upowszechniła kategorię naturalizmu. Jeszcze bardziej przyczyniła się do tego Moore’a koncepcja błędu naturalistycznego, wyłożona w jego głośnym dziele *Principia Ethica*, wydanym w roku 1903 (tłumaczenie polskie ukazało się w 1919 r.). Moore argumentował, że nie można zredukować definicyjnie orzeczników aksjologicznych, w szczególności predykatu „jest dobry”, do sekwencji orzeczników nieaksjologicznych, w szczególności odnoszących się do własności spostrzeganych zmysłami. Historyczne komplikacje w jednoznacznym rozumieniu naturalizmu wypływają także z tego, że w XIX w. mianem tym opatrywano materializm, pozytywizm czy scjentyzm, nie mówiąc już o tradycyjnym kojarzeniu go z ateizmem i agnostycyzmem. Współczesne encyklopedie i słowniki filozoficzne często pomijają naturalizm jako pojęcie rodzajowe i od razu opatrują go dodatkowymi specyfikacjami, jak „etyczny” czy „w naukach społecznych” (humanistyczne, historii itd.).

Niniejszy artykuł rozumie naturalizm właśnie jako ogólny pogląd filozoficzny, a nie jego konkretyzację do jakiejś szczególnej problematyki, np. etycznej⁵. Spór pomiędzy naturalizmem i antynaturalizmem jest na pewno jednym z najważniejszych we współczesnej filozofii. Nie jest to tylko spór lokalny, ale globalny w równym stopniu jak dawniejsze podstawowe opozycje, w szczególności kontrastująca materializm z idealizmem czy empiryzm z racjonalizmem. Co więcej, dzisiejszy materializm jest rodzajem naturalizmu, a idealizm jakimś wariantem antynaturalizmu. Z kolei empiryzm, zwłaszcza genetyczny, podpada pod naturalizm, natomiast natywizm (racjonalizm genetyczny) pod antynaturalizm. W odniesieniu do kwestii bardziej szczegółowych, przyczynowa (kauzalna) teoria percepcji (podobnie: przyczynowa teoria znaczenia) jest naturalistyczna, a intencjonalna – antynaturalistyczna. Dalsze pary, do których kategorie naturalizmu i antynaturalizmu mają dość oczywistą aplikację: (a) psychologizm, antypsychologizm; (b) behawioryzm, mentalizm; (c) infor-

⁴ Por. G. Gawlick, „Naturalismus”, w: *Historisches Wörterbuch der Philosophie*, hrs. von J. Ritter und K. Gründer, Band 6, Wissenschaftliche Buchgesellschaft, Darmstadt 1984, s. 518–519.

⁵ W charakterystyce naturalizmu wykorzystuję swoje wcześniejsze artykuły, mianowicie „Naturalizm w teorii prawa”, w: *W poszukiwaniu dobra wspólnego. Księga jubileuszowa Profesora Macieja Zielińskiego*, pod red. A. Choduń i S. Czepity, Uniwersytet Szczeciński, Szczecin 2010, s. 899–911 i „Naturalism and the Unity of Science”, w: *Otto Neurath and the Unity of Science*, ed. by J. Symons, O. Pombo and J.M. Torres, Springer, Dordrecht 2011, s. 191–199.

macja fizyczna, informacja semantyczna; (d) przyroda, kultura; (e) czynności, wytwory (psychofizyczne); (f) fakty, normy i wartości; (g) przyczyny, cele. Sekwencja {psychologizm, behawioryzm, informacja fizyczna, przyroda, czynności, fakty, przyczyny} ma wyraźne zabarwienie naturalistyczne, natomiast zestawienie {antypsychologizm, mentalizm, informacja semantyczna, kultura, wytwory (psychofizyczne), normy, wartości, cele} – antynaturalistyczne.

Tak więc spór naturalizmu z antynaturalizmem zaznacza się w każdej z podstawowych dziedzin filozofii, tj. ontologii, epistemologii i aksjologii, a także dotyka wielu problemów szczegółowych w filozofii umysłu, filozofii języka, filozofii percepcji, semantyce, filozofii matematyki, logice czy podstawach humanistyki. Ogólna charakterystyka naturalizmu (podobnie jak antynaturalizmu) nie jest bynajmniej prosta, analogicznie jak to ma miejsce w przypadku innych globalnych orientacji filozoficznych. Najbardziej klarownie sprawa przedstawia się w tzw. epistemologii znaturalizowanej, zainicjowanej właśnie przez Hume’a, aczkolwiek jej dawniejszymi prekursorami byli np. sofisci. Następujące punkty charakteryzują naturalizm w teorii poznania:

- (a) zaufanie do zwyczajnych czynności poznawczych;
- (b) traktowanie epistemologii jako nauki;
- (c) uznanie, że mechanizm poznania jest przyczynowy;
- (d) uznanie, że poznanie jest narzędziem przetrwania biologicznego⁶.

Zwyczajne czynności poznawcze są tak pojmowane, że obejmują także procedury naukowe. Punkt (b) traktuje epistemologię jako naukę empiryczną, (c) faworyzuje tzw. eksternalizm, tj. pogląd, że stany kognitywne zależą od czynników zewnętrznych. Punkt (d) wyraża tradycyjny związek naturalizmu z biologizmem.

⁶ Por. S. Luper, „Naturalized epistemology”, w: *The Routledge Encyclopedia of Philosophy*, ed. by E. Craig, vol. VI, Routledge, London, s. 721–722. Literatura na temat naturalizmu znacznie wzrosła w ostatnich dwudziestu paru latach. Oto kilka pozycji książkowych, jakie ukazały się w tym okresie: R. Almeder, *Harmless Naturalism. The Limits of Science and the Nature of Philosophy*, Open Court, La Salle 1998; J. Beilby (ed.), *Naturalism Defeated. Essays on Plantinga’s Argument Against Naturalism*, Cornell University Press, Ithaca 2002; W. Craig, J.P. Moreland (eds.), *Naturalism: A Critical Analysis*, Routledge, London 2000; M. de Caro, D. Macarthur (eds.), *Naturalism in Question*, Harvard University Press, Cambridge, Mass. 2004; S. Goetz, T. Taliaferno, *Naturalism (Interventions)*, Eerdmans Publishing Company, Grand Rapids 2008; H. Kornblith (ed.), *Naturalizing Epistemology*, The MIT Press, Cambridge, Mass. 1988; D. Papineau, *Philosophical Naturalism*, Blackwell, Oxford 1993; S. Pilhström, *Naturalizing the Transcendental. A Pragmatic View*, Humanity Books, Amherst 2003; M.C. Rea, *World without Design. The Ontological Consequences of Naturalism*, Clarendon Press, Oxford 2002; J. Smith, P.S. Sullivan (eds.), *Transcendental Philosophy and Naturalism*, Clarendon Press, Oxford 2011. Wzięłem pod uwagę tylko te pozycje, które w tytule zaznaczają, że dotyczą naturalizmu – np. każda książka z zakresu epistemologii ewolucyjnej reprezentuje naturalizm.

Naturaliści traktują epistemologię deskryptywnie, tj. uważają, iż jej zadaniem głównym jest opis tego, jak ludzie poznają, natomiast formułowanie norm poznawczych jest traktowane przez naturalistów dość podejrzliwie, co jest zrozumiałe z uwagi na tradycyjne problemy z naturalistyczną interpretacją norm. Z drugiej strony, epistemolog naturalistyczny nie może całkowicie unikać kwestii normatywnych⁷. Oto charakterystyczny pogląd w tej materii:

[...] jest to książka raczej na temat „*jak to robić*” niż „*po co to robić*”. Poza tym mówi ona raczej „*jak to powinno być robione*” niż „*jak to jest robione*”. Jej przedmiotem jest planowanie czy też projektowanie zastosowań nauki w dążeniu do pewnych celów. Kwestie, jakie cele warte są tego, aby do nich dążyć, jakie problemy powinny być rozwiązywane i na jakie pytania należy odpowiedzieć, pozostają otwarte⁸.

Obecność pytań w rodzaju „*jak to robić?*” lub „*jak to powinno być robione?*” w powyższym cytacie nie powinna prowadzić do nieporozumień. Dalszy tekst Ackoffa wyraźnie wskazuje, że ma on na myśli teleologiczne (w sensie instrumentalnym) rozumienie powinności, a nie rozstrzyganie o celach finalnych jako ontologicznie wkomponowanych w rzeczywistość (np. przyczynach celowych w sensie Arystotelesa). Naturalista może nadto zauważyć, że element racjonalnego oczekiwania, wyrażony np. w zdaniu „jutro powinna być ładna pogoda”, jest stale obecny w takim podejściu do powinności. O ile dodamy tezę ontologiczną (czy też metafizyczną) do (a)–(d), to otrzymamy punkt (e): wszystko, co istnieje, istnieje naturalnie, tj. tak, jak rzeczy poznawane zwyczajnymi czynnościami poznawczymi. Tak więc naturalizm można rozbić na epistemologiczny i ontologiczny⁹.

Hume'owi można przypisać następujące zasady naturalistyczne:

- (1) empiryzm genetyczny;
- (2) asocjacionizm w filozofii umysłu;
- (3) biologizm wyrażający się w traktowaniu przewidywań indukcyjnych jako narzędzi przetrwania;
- (4) uznanie, że konieczność nie występuje na poziomie faktów, a tylko w kontekście relacji pomiędzy ideami;

⁷ Por. P. Davies, *Norms of Nature. Naturalism and the Nature of Functions*, The MIT Press, Cambridge, Mass. 2001; J. Knowles, *Norms, Naturalism and Epistemology*, Palmgrave, New York 2004; R. Wedgwood, *The Nature of Normativity*, Clarendon Press, Oxford 2007.

⁸ R.L. Ackoff, *Decyzje optymalne w badaniach stosowanych*, tłum. B. Walentynowicz, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1969, s. 12. Chociaż Ackoff nigdzie nie deklaruje się jako naturalista, myślę, że należy do tego obozu.

⁹ Niekiedy wyróżnia się też naturalizm metodologiczny, tj. pogląd, że metody nauk przyrodniczych są uniwersalne i wyczerpują repertuar dopuszczalnych procedur w nauce, niezależnie od jej dziedziny.

- (5) natura ludzka jest wyposażona w zmysł moralny;
- (6) zdania powinnościowe nie wynikają ze zdań o faktach.

Punkty (1)–(6) nie pokrywają się z (a)–(d). Pierwsze, co rzuca się w oczy, to że obecna charakterystyka naturalizmu w ogóle pomija zagadnienie powinności, a także kwestię zmysłu moralnego. Można jednak bez kłopotu dodać te idee jako punkty (e) i (f). Dalej, nie ma specjalnej trudności w zinterpretowaniu poglądów Hume’a jako odpowiadających współczesnemu naturalizmowi. Jego empiryzm genetyczny wyrażał zaufanie do zwyczajnych czynności poznawczych. Biologizm jest kolejnym wspólnym elementem. Nie ma też wątpliwości, że Hume traktował teorię poznania jako naukę. Dalej, skoro współczesny naturalizm odmawia związkom przyczynowym cechy konieczności, umożliwia to przypisanie Hume’owi kauzalnej teorii percepcji. Asocjacyjna koncepcja umysłu była jedyną dostępną naturalistom w XVIII w. Z naciskiem jednak podkreślam, że nie mam na uwadze Hume’a jako prekursora wszystkich idei dzisiejszego naturalizmu, ale to, że jego filozofia może być zinterpretowana jako zgodna z tym nurtem, tak jak wygląda on w ostatnich latach. Pokażę również, że jeden z poglądów Hume’a po stosownej generalizacji może być z powodzeniem wykorzystany dla obrony filozofii naturalistycznej przed zarzutami antynaturalistów.

Naturalizm nie jest oczywisty sam przez się. Stwierdzenie to zapewne zostanie oprotestowane przez tych, a jest ich wielu, którzy uważają, iż naturalistyczna interpretacja świata jest zgoła nieoczywista, a nawet wręcz błędna. O tym ostatnim przekonani byli np. Frege i Husserl; ten drugi argumentował, że naturalizm prowadzi do takich grzechów filozoficznych jak relatywizm i sceptycyzm. Krytyka naturalizmu została wzmocniona przez koncepcję błędu naturalistycznego sformułowaną przez Moore’a (patrz wyżej). Argumentacja Moore’a dotyczyła wprawdzie tylko etyki, ale jej rozszerzenie na całą aksjologię było automatyczne, a zastosowanie do innych kwestii filozoficznych możliwe po stosownych modyfikacjach. W samej rzeczy, przezwyciężenie każdej trudności naturalizmu daje się kwalifikować jako podpadające pod uogólniony błąd naturalistyczny. Strategia naturalizmu zazwyczaj polega na redukcjonizmie. Oto kilka przykładów takich redukcji (lista nie jest zupełna ani do tego nie pretenduje): umysł do mózgu, jakość do ilości, konieczność do faktyczności, informacja semantyczna do informacji fizycznej, normy do faktów, kolor (jako barwa w sensie subiektywnym) do barwy w rozumieniu optyki, dzieło sztuki do jego materialnego substratu, abstrakty – np. liczby – do indywiduów, własności do rzeczy (np. w reizmie), konieczność do powtarzalnej akcydentalności, wiedza do poznawania (używając terminologii angielskiej: *knowledge* do *cognition*) itd. Ogólna struktura argumentu naturalistycznego może być zademonstrowana na podstawie tzw. dylematu Benacerrafa, doty-

czącego poznania liczb¹⁰. Zakładamy, że poznanie ma charakter przyczynowy, tj. odbywa się drogą przyczynowego oddziaływania przedmiotu poznania na poznający podmiot. Z drugiej strony, uznajemy, że liczby są bytami abstrakcyjnymi. Wszelako liczby z natury rzeczy nie mogą oddziaływać kauzalnie na cokolwiek, a więc także na umysły ludzkie. Trzeba więc albo odrzucić plato-nizm w filozofii matematyki, tj. tezę, że liczby są abstrakcyjnymi obiektami, albo zrezygnować z przyczynowej teorii poznania.

Nie jest moim zadaniem rozwiązywanie kłopotów naturalizmu, które są bardzo poważne. Wprawdzie opowiadał się za naturalizmem, ale traktuję ten pogląd jako program, nie jako gotową teorię filozoficzną. Tedy każdy, nawet cząstkowy sukces naturalizmu uznaję za osiągnięcie filozoficzne. Mam jednakże do dyspozycji pewien ogólny argument na rzecz naturalizmu, wiążący się z dylematem Benacerrafa. Krytycy naturalistycznego podejścia do liczb i innych abstraktów twierdzą, że musi być ono odrzucone, ponieważ skoro naturalista nie może wyjaśnić abstrakcyjnej natury przedmiotów matematycznych, jego pozycja jest z góry skazana na niepowodzenie. Stanowisko to jest oparte na założeniu, że platoński charakter zbiorów, liczb, funkcji czy jakichkolwiek innych obiektów matematyki czystej jest niekwestionowalny i nie wymaga dalszego uzasadnienia. Tak jednak nie jest. Platonizm wymaga przyjęcia określonej ontologii, wyrażającej się w przyjęciu istnienia świata przedmiotów idealnych, i związanej z tym epistemologii, dopuszczającej poznanie aprioryczne. Nie są to jednak poglądy bezsporne. Jest rzeczą interesującą, że Moore wyróżnił dwa rodzaje błędu naturalistycznego. Pierwszy, jak już o tym wspominałem wcześniej, polega na definiowaniu predykatów etycznych poprzez słowa odnoszące się do własności naturalnych. Po drugie, mamy również metafizyczny błąd naturalistyczny, polegający na tym, że dobro określa się przy pomocy odwołania do kategorii ponadzmysłowych, np. rozkazu Boga¹¹. Ponieważ termin „błąd naturalistyczny” stosuje się obecnie do pierwszego z tych rodzajów, drugi lepiej nazwać „supranaturalistycznym”. Uważam więc, że używanie etykietek wprowadzonych przez Moore’a jest mylące i powinno być zarzucone na rzecz określników „argument naturalistyczny” i „argument supranaturalistyczny”. To, co one oznaczają, nie jest błędem bez dodatkowych założeń, jak to pokazuje dylemat Benacerrafa. Antynaturalizm w każdej dziedzinie (np. platonizm w filozofii matematyki lub aprioryzm w epistemologii) odwołuje się do argumentu supranaturalistycznego, a więc przyjmuje albo ontologię typu platońskiego, albo epistemologię racjonalizmu, lub też jedno i drugie. Supranaturalizm wydaje mi się rozwiązaniem nader wątpliwym, by tak rzec, co najmniej tak samo wątpliwym jak naturalizm antynaturalistom.

¹⁰ P. Benacerraf, „Mathematical Truth”, „Journal of Philosophy” 70 (1973), s. 661–679.

¹¹ G.E. Moore, *Zasady etyki*, Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa 1919, s. 109–114.

Przypuszczam przy tym, że spór naturalizmu z antynaturalizmem jest równie wiecznotrwały jak inne podstawowe kontrowersje filozoficzne. Biorąc lekcje historycznofilozoficzne, możemy być raczej pewni, że zawsze będziemy skazani na formułowanie tez, replik i kontr-replik bez nadziei na osiągnięcie ostatecznych czy też względnie trwale uznanych rozwiązań.

Moje metafilozoficzne wyznanie wiary nie wyklucza ulepszenia dawniejszych prób i poszukiwania nowych argumentów. Moim punktem wyjścia jest następujący *passus* z *Traktatu o naturze ludzkiej*:¹²

W każdym systemie moralności, z jakim dotychczas się spotykałem, stwierdzałem zawsze, że autor przez pewien czas idzie zwykłą drogą rozumowania, ustala istnienie Boga, albo robi spostrzeżenia dotyczące spraw ludzkich; aż nagle i nieoczekiwanie i ze zdziwieniem znajduję, iż zamiast zwykłych spójek, jakie znajduje się w zdaniach *jest* i *nie jest*, nie spotykam żadnego zdania, które by nie było powiązane słowem *powinien* albo *nie powinien*. [...] Wobec tego bowiem, że to *powinien* albo *nie powinien* jest wyrazem pewnego nowego stosunku czy twierdzenia, przeto jest rzeczą konieczną te zwroty zauważyć i wyjaśnić; a jednocześnie konieczne jest, iżby wskazana została racja tego, co wydaje się całkiem niezrozumiałe, a mianowicie, jak ten nowy stosunek może być wydedukowany ze stosunków, które są całkiem różne od niego.

Zacytowany fragment wyraża słynną tezę Hume'a, że zdania powinnościowe (tj. ze słowem „powinien”) nie wynikają z takich zdań, które tego słowa nie zawierają. Problem ten podjął także Poincaré, rozważając stosunek nauki i moralności¹³. Powiada on tak:¹⁴

Nie można sobie przedstawić logicznego wnioskowania, w którym obie przesłanki mają formę zdań, a wniosek miałby postać rozkazu. Jednakże można wskazać poprawne wnioskowania zbudowane wedle schematu: Jeśli każdy ma czynić to a to, a nie można tego czynić, o ile każdy tego nie czyni!

Poincaré stwierdza zatem, że nie można wyprowadzić konkluzji w postaci imperatywu, o ile nie ma imperatywu wśród przesłanek. Hume i Poincaré sformułowali tezę o logicznym dualizmie bytu i powinności.

¹² D. Hume, *Traktat o naturze ludzkiej*, tłum. Cz. Znamierowski, t. II, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1963, s. 260–261. W dalszych rozważaniach o tej tezie Hume'a i jej generalizacjach korzystam z mojego artykułu „Uogólniona teza Hume'a”, w: *Prawo a wartości. Księga Jubileuszowa Profesora Józefa Nowackiego*, pod red. I. Boguckiej i Z. Tabora, Zakamycze, Kraków 2003, s. 293–303.

¹³ Uczynił to w eseju „Moral et science” zamieszczonym w: H. Poincaré, *Dernières pensées*, Paris 1913; cytuję wedle wydania niemieckiego (tłum. K. Lichteneker), Akademische Verlagsgesellschaft, Leipzig 1913.

¹⁴ Tamże, s. 239.

Poglądy obu filozofów nie są jednak równoważne bez dodatkowych zastrzeżeń. Hume rozważał stosunek zdań powinnościowych, tj. ze słowem „powinien”, do takich, które go nie zawierają (niepowinnościowych), przy czym jedno i drugie rozumiał jako oznajmujące w sensie gramatyki, natomiast Poincaré rozważał relację pomiędzy zdaniami imperatywnymi (rozkazującymi) i nieimperatywnymi (oznajmującymi). Aby wykazać równoważności obu stanowisk, należy więc albo założyć, że każde zdanie powinnościowe jest imperatywem, albo odwrotnie, że każdy imperatyw jest oznajmującym zdaniem powinnościowym lub jest równoważny takiemu zdaniu. Natychmiast stajemy przed kwestią, czy imperatywom przysługuje prawdziwość i fałszywość. Jeśli przyjmiemy, że nie przysługuje, to pogląd Hume’a przy założeniu, że zdania powinnościowe są zamaskowanymi imperatywami i pogląd Poincarégo w zacytowanej wersji są trywialne z uwagi na definicję wynikania logicznego. Powiada ona (w intuicyjnym sformułowaniu), że zdanie *Q* wynika logicznie ze zdania *P* wtedy i tylko wtedy, gdy jeśli *P* jest prawdziwe, to *Q* musi być prawdziwe. Jeśli *P* nie jest imperatywem, ale zdaniem prawdziwym-lub-fałszywym, natomiast *Q* ma charakter imperatywny, to nie można zastosować tej definicji do sytuacji, gdy *Q* w ogóle znajduje się poza prawdą i fałszem.

Zapewne nie byłoby powodu dla tak drobiazgowego rozbioru sformułowań Hume’a i Poincarégo, gdyby logiczny dualizm bytu i powinności nie był przedstawiany w taki sposób:¹⁵

Z pozycji przeciwstawienia logicznego [bytu i powinności – J.W.] stwierdza się [...], że z wypowiedzi orzekających o przyrodzie (przyroda *sensu largo* – wszystko empiryczne jako zmysłowo doświadczalne) nie można wnioskować logicznie na wypowiedzi będące ocenami lub normami. Te pierwsze wypowiedzi mogą być prawdziwe lub fałszywe, te drugie natomiast nie podlegają wartościowaniu ze względu na kryterium prawdy lub fałszu [...].

Jest to sformułowanie tezy Hume’a (aczkolwiek Wróblewski nie wymienił tego nazwiska; rozważał całą kwestię w odniesieniu do kantyizmu) jako oddzielającej logicznie zdania prawdziwe lub fałszywe od norm (i ocen), które nie mogą być tak waloryzowane. Tak też wielu filozofów, zwłaszcza prawa, zapatrywało się na logiczny aspekt stosunku bytu i powinności, traktując tezę niewydolności norm ze zdań nienormatywnych jako istotny element antynaturalizmu. Sam podzielałem to stanowisko w swoich wcześniejszych pracach, uważając, że uznanie wywodliwości norm ze zdań oznajmujących jest szczególnym przypadkiem błędu naturalistycznego¹⁶. Wprawdzie uznanie logicznego dualizmu norm i zdań oznajmujących nie wymusza traktowania sfery powinności

¹⁵ J. Wróblewski, *Krytyka normatywistycznej teorii państwa i prawa Hansa Kelsena*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1955, s. 38.

¹⁶ Por. J. Woleński, „Błąd naturalistyczny”, w: *Człowiek i świat wartości*, pod red. J. Lipca, Krajowa Agencja Wydawnicza, Kraków 1982, s. 84–91.

(wartości) jako idealnej (antynaturalizm ontologiczny) i przyjęcia, że jest ona poznawana w szczególny sposób, np. drogą specjalnej apriorycznej intuicji (antynaturalizm epistemologiczny), ale może skłaniać do tego lub też stanowić element uzasadnienia rozwiązań w metafizyce i teorii poznania wobec tego, co powinno (neokantyści, Husserl).

Moja dalsza analiza powraca do oryginalnego sformułowania Hume'a, tj. do traktowania zdań powinnościowych jako *sui generis* zdań oznajmujących. Nie będę tutaj rozważał kwestii pojmowania norm jako wypowiedzi językowych. Ograniczę się tylko do uwagi, że treść każdego systemu normatywnego może być adekwatnie przedstawiona przez serię oznajmujących zdań normatywnych (o ich rodzajach będzie mowa niżej)¹⁷. Przez tezę Hume'a w kwestii stosunku zdań normatywnych do nienormatywnych będę więc rozumiał, co następuje:

(TH) Oznajmujące zdania powinnościowe nie wynikają logicznie z oznajmujących zdań, które nie są powinnościowe.

Wszelako ze względu na znane kłopoty z interpretacją zdań powinnościowych, przeformułuję (TH) w następujący sposób:

(TH1) Zdania deontyczne są logicznie odseparowane od zdań niedeontycznych, tj. w ogólności ani zdania deontyczne nie wynikają z zdań niedeontycznych (prosta teza Hume'a), ani zdania niedeontyczne nie wynikają ze zdań deontycznych (odwrotna teza Hume'a).

Zdaniami deontycznymi są językowe reprezentacje schematów: *OA* (jest nakazane, że *A*), *FA* (= *O¬A*; jest zakazane, że *A*), *PA* (= *¬FA* = *¬O¬A*; jest dozwolone, że *A*), *P¬A* (= *¬OA*) oraz *IA* (= *PA* ∧ *P¬A*; jest indyferentne, że *A*), przy czym *A* jest formułą niedeontyczną, która nie jest ani tautologią, ani sprzecznością logiczną. Dla celów niniejszego artykułu można pominąć bardziej skomplikowane formuły, tj. uzyskane przez zastosowanie stałych rachunku zdań i kwantyfikatorów (określenie operatora *I* jest tutaj wyjątkiem).

Założmy, że *DA* jest formułą deontyczną, a *β* – zdaniem niedeontycznym.

(TH1) przybiera postać (znak $\vdash$ oznacza relację wyprowadzalności):

(TH*) (a) $\neg(\beta \vdash DA)$;
(b) $\neg(DA \vdash \beta)$.

(TH*) ma pełne uzasadnienie w logice deontycznej. Wystarczy w tym celu skorzystać z kwadratu logicznego uformowanego przez zdania *OA*, *FA*, *PA*

¹⁷ Pogląd ten, oparty na tzw. nielingwistycznej koncepcji norm, jest szczegółowo przedstawiony w mojej książce *Z zagadnień analitycznej filozofii prawa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1980.

i $P \rightarrow A$, analogicznego do diagramu dla zdań kategorycznych. Właśnie po to jest potrzebne wykluczenie tautologii i sprzeczności jako interpretacji formuły A (i β), gdyż można wykazać, że tautologie są dozwolone, natomiast sprzeczności zakazane, tj. mamy $\vdash Pt$ i $\vdash Dct$, gdzie t jest dowolną tautologią, a ct – dowolną kontrtautologią. Niemniej jednak, (TH*) może być dalej stosowana przez antynaturalistę w celu ugruntowania jego filozofii, ponieważ, jak zauważa jej zwolennik, wszelka próba wywiedzenia treści normatywnych z faktualnych przesłanek jest obciążona błędem naturalistycznym. W szczególności dotyczy to tego, co jest powinno, czyli faktów, które można nazwać normatywnymi. (TH*) można rozciągnąć na modalności aksjologiczne, tj. „jest dobre, że A ”, „jest złe, że A ” itd.

Teza Hume’a ma jednak znacznie szerszy zasięg niż jej aplikacja do zdań deontycznych. Na początek podam przypadek, do którego się nie stosuje, mianowicie modalności aletrycznych. Niech symbole $\Box A$ i $\Diamond A$ wyrażają odpowiednio formuły „konieczne, że A ” i „możliwe, że A ” (A nie zawiera symboli modalnych; założenie to obowiązuje do końca niniejszego artykułu). Mamy, że $\Box A \vdash A$ oraz $A \vdash \Diamond A$, co nie pozwala na rozciągnięcie (TH*) na aletryczne zdania modalne. Mamy też przypadek wątpliwy związany z klasyczną koncepcją wiedzy, definiującą kontekst „wiedzieć, że A ” w taki sposób, że pociąga to, iż A jest prawdą. Ta definicja nasuwa jednak sporo zastrzeżeń, więc nie będę jej traktował jako kontrprzykładu¹⁸. Znak $\Box$ może być interpretowany (dla uproszczenia podaję przykłady *de se*, ale nie umniejsza to ogólności) przez „wiem, że”, „myślę, że”, „pytam, czy”, „stwierdzam, że”, „przypuszczam, że”, „wątpię, że”, „obawiam się, że”, „wartościuję, że” itp. Z łatwością można otrzymać formuły odpowiadające schematom deontycznym, tj. $\Box A$ (np. „wątpię, że A ”), $\Box \neg A$ (np. „wątpię, że nie- A ”), $\Diamond A$ (np. „nie wątpię, że nie- A ”), $\Diamond \neg A$ (np. „nie wątpię, że A ”) i $\Diamond A \wedge \Diamond \neg A$ („nie wątpię, że nie- A i nie wątpię, że A ”). Podane przykłady zawierają modalności w szerokim sensie, w szczególności epistemiczne, doksastyczne, erotetyczne, psychologiczne w sensie węższym („obawiam się”) i wyrażające postawy aksjologiczne. Dla wszystkich tych wypadków można sformułować stosowne kwadraty logiczne, a z nich wyprowadzić takie prawa logiki, jak dla modalności deontycznych i aksjologicznych. W konsekwencji mamy uogólnioną tezę Hume’a:

- (UTH) (a) $\neg(\beta \vdash MA)$;
 (b) $\neg(MA \vdash \beta)$;

gdzie litera M odnosi się do modalności z wyłączeniem aletrycznych.

¹⁸ Szczegółowa argumentacja jest przedstawiona w rozdz. X mojej książki *Epistemologia. Poznanie, prawda, wiedza i realizm*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005.

Tedy uogólniona teza Hume'a jest faktem logicznym o stosunkowo sporym zasięgu i przez to stanowi niebanalne twierdzenie filozoficzne. Takie postawy jak normowanie (czynienie obowiązkowym lub dozwolonym), stwierdzanie, wątpienie, przypuszczanie, zapytywanie czy wartościowanie (i wiele dalszych) są zwyczajnymi faktami naturalnymi. Nie ma powodu, aby kwestionować taki ich charakter przez odwołanie się do faktu, iż zdania wyrażające rzeczzone postawy nie dadzą się wydedukować ze zdań czysto faktualnych, tj. niezawierających kategorii modalnych, i na odwrót. Co więcej, można argumentować, że w dyskursie potocznym w gruncie rzeczy nie ma wypowiedzi niemodalnych, a to, co nazywa się czystą faktualnością, stanowi jeno abstrakcję. Naturalista nie ma żadnego powodu, aby czuć się zakłopotanym z powodu tezy Hume'a. Nie przesądza ona o tym, że oceny, normy (jako wyrazy aktów normowania), pytania, stwierdzenia itd. nie stosują się do świata naturalnego, a tylko do jakiejś rzeczywistości transempirycznej. Wprawdzie teza Hume'a nie dostarcza narzędzia dla pozytywnego ugruntowania naturalizmu, ale pozwala zneutralizować standardową krytykę tego poglądu ze strony antynaturalistów. Innymi słowy, postawy propozycjonalne, tj. wyrażane przez rozmaite operatory modalne, są zwyczajnym elementem naturalnej historii człowieka. Uogólniona teza Hume'a sugeruje, że stosowny dyskurs jest regulowany przez standardową i dość powszechną logikę, której reguły nie wymagają odwołania się do świata typu platońskiego. Naturalista może przy tym wykorzystać koncepcję czynności i wytworów pochodzącą od Twardowskiego. Postawy propozycjonalne są przede wszystkim czynnościami, które prowadzą do określonych wytworów, np. norm, ocen, stwierdzeń, myśli itd. Byłoby dziwne, gdyby wytwory czynności naturalnych były supranaturalne. Uogólniona teza Hume'a tego nie wymusza.

Streszczenie

Artykuł omawia naturalizm w wersji Hume'a, ale przy użyciu współczesnej terminologii. Naturalizm epistemologiczny (taki jest rozważany w artykule) jest rozumiany jako pogląd głoszący, że zwyczajne czynności poznawcze zasługują na zaufanie, epistemologia jest nauką, mechanizm poznania jest przyczynowy oraz że poznanie jest narzędziem biologicznego przetrwania. Wszystkie te poglądy można odnaleźć u Hume'a. Nadto, sformułowana jest uogólniona teza Hume'a, wedle której zdania normatywne (deontyczne) i epistemiczne nie wynikają ze zdań czysto faktualnych. Teza ta może być użyta dla uzasadnienia naturalizmu.